

TROCHE CZASU DLA DZIECI I O DZIECIACH

Z N A J D Ź

Znajdź 15 szczegółów, którymi różnią się te dwa obrazki. Na rysunku drugim zaznacz kółeczkiem miejsca, w których znalazłeś różnice, wytnij go, włóż do koperty i czekaj na rysunki, które ukażą się w styczniowych numerach „Czasu Ostrzeszowskiego” (numery 1, 2, 3, 4). Gdy zbierzesz

wszystkie obrazki i zaznaczysz na nich różnice - przynieś lub przyslij je do redakcji. Na kopercie napisz swoje imię i nazwisko, adres oraz Twój wiek.

Na obrazki z numerów styczniowych czekamy do 10 lutego. Nagroda - gra ufundowana przez firmę Alexander.

Zabawa przeznaczona dla dzieci od lat 4 do 11.



Zimowo i śniegowo pozdrawia nas bałwanek ulepiony przez Jakuba i Dawida Ślęzaków z Przedborowa.



Ten okazały jegomość to prawdziwy gigant wśród bałwanków. A prezentuje go jego współautor - Tomek z Komorowa.



To jest bałwanek trzypółletniej Martynki. Dziewczynka ulepila go razem z siostrami Hanią i Amelką oraz kuzynką Natalką.



Prawda, że się uda? Tego „przystojniaka” z Potaśni stworzyła siedmioletnia Natalka z pomocą taty.

BAŁWANKOWY KONKURS

- Co to za gość pojawił się na moim podwórku? - zapewne dziwi się piesek, patrząc na elegancika, którego ulepila babcia Marysia z Doruchowa.



A ten miły jegomość, w klasycznej garnkowej czapeczce, to dzieło Gabrysi Czemplik z Ostrzeszowa.

nacieszyc, czego dowodem są bałwanki, ulepione przez naszych czytelników. Wszystkie są piękne i wesołe, choć podobne do siebie, każdy ma swoje indywidualne cechy i urodę.

Dziękujemy za wzięcie udziału w konkursie i nadesłanie zdjęć. O nagrodach napiszemy w następnym numerze.

red.

HISTORIA BAŁWANKA BRONKA Z OLSZYNY

Ten piękny bałwanek został ulepiony... Zresztą, przeczytajcie list, a wszystko się dowiedzie.

Chcielibyśmy zgłosić do konkursu naszego śnieżnego przyjaciela - bałwanka Bronka. Powstał on bezpośrednio po przymrozkach, które pojawiły się ostatnio w naszej okolicy. Inspiratorem zbudowania Bronka był najmłodszy domownik naszej rodziny - Oliwierek (dwa i pół roczku), który wspólnie z dziadkiem Tadeuszem wczesnym porankiem przystąpił do tworzenia podstawy, czyli największej kuli (tu musiał wkroczyć tata, bo ciężar kuli przerósł możliwości fizyczne dzielnych panów). Po wybraniu miejsca oraz ustawieniu podstawy, był czas na małą przerwę i ogrzanie się przy ciepłej, korzennej herbacie babci Grażynki (babcia przygotowała pyszny napój specjalnie na tę okazję). Rozgrzani, przystąpiliśmy do budowy pozostałych części śnieżnego przyjaciela tj. tułowia oraz głowy. Oliwier instruiował, jakie elementy muszą się pojawić - oczka, ręce, nos (koniecznie marchewka) i oczywiście guziczki.

W ramach eksperymentu oczy zrobiliśmy z solarnych lampek ogrodowych, które wydobyliśmy spod puszystego śniegu. Efekt wieczorem bezcenny. Nos to tradycyjnie marchewka z naszego ogródka, język z papryczki umieściliśmy między dwoma śnieżnymi zębami. Metalowe guziki - ze sruć z warsztatu dziadka Tadzia. Rączki wykonaliśmy z przyciętych pędów domowego bzu, które bardzo przypominały dłonie. W efekcie, w niecałą godzinę powstał bałwanek Bronek, którego możecie zobaczyć na zdjęciu.

Wspólnej zabawy i radości dla całej rodziny było to niemiara.

Niestety, już następnego dnia Bronka zaczynał powoli zmieniać kształty i musiał zostać podparty grabkami, żeby mógł zostać z nami jak najdłużej.

Rodzina Jakubowskich

Prawda, że fajna historia. Dziękujemy i za zdjęcia, i za opis.

red.



Śnieżna i mroźna zima szybko nas opuściła, ale zdążyliśmy się nią troszkę